

TTIP powstanie w tajemnicy, jak ACTA

6 czerwca 2013

Nie można negocjować otwarcie – tak uważa komisarz Karel de Gucht niegdyś stojący za ACTA, a teraz szykujący się do nowego porozumienia TTIP. To już drugi mocny dowód, że powtórka scenariusza ACTA jest bardzo możliwa.

„Dziennik Internautów” wiele już pisał o porozumieniu TTIP, określanym również jako TAFTA. Ma to być międzynarodowa umowa handlowa, która teoretycznie powinna rozruszać handel pomiędzy UE i USA. Niestety jest duże prawdopodobieństwo, że w zapisach TTIP znajdzie się dokładnie to samo, co zostało odrzucone przy ACTA.

Powtórce z ACTA można zapobiec. W marcu tego roku organizacje społeczne zaapelowały do polityków Unii Europejskiej o dwie rzeczy: 1) by wyłączyć z negocjacji TTIP kwestie takie jak piractwo i ochrona praw autorskich; 2) by prowadzić negocjacje TTIP w sposób przejrzysty, dając obywatelom dostęp do dokumentów negocjacyjnych.

Pierwsza ze wspomnianych próśb została odrzucona 23 maja, gdy Parlament Europejski przyjął rezolucję w sprawie TTIP. Tekst tej rezolucji mówi, że nowa umowa pomiędzy UE i USA ma zawierać zapisy dotyczące „silnej ochrony praw własności intelektualnej”.

Negocjatorzy TTIP zostali więc zachęcani do tego, aby na nowo przyjrzeć się dokładnie tym samym kwestiom, które miała regulować ACTA. To jednak nie wszystko.

Przejdźmy do drugiej kwestii, jaką jest przejrzystość negocjacji. Na ten temat w Parlamencie Europejskim wypowiedział się Karel de Gucht, komisarz UE ds. handlu. To

ten sam polityk, który zapowiadał powrót ACTA za wszelką cenę, nawet jeśli europarlament je odrzuci.

Oto co powiedział komisarz. „(...) jesteście wszyscy politykami. Więc powinniście wiedzieć – i ja myślę, że wiecie – że nie można negocjować otwarcie (...) Musicie się skupić i oczywiście musicie raportować co robicie, wyjaśnić dlaczego to robicie i dlaczego robicie pewne ustępstwa (...) Ale potrzebujecie pewnego stopnia poufności w negocjacjach. Potrzebujecie tego również, bo wasz odpowiednik o to prosi (...)”

Ten fragment jest częścią dłuższej wypowiedzi, której transkrypcję znajdziecie na [blogu Christiana Engströma](#), europośła z partii piratów. Powyżej znajdziecie także nagranie wideo.

Karel de Gucht niewątpliwie ma trochę racji, ale przerażające jest to, że polityk wydaje się nie rozumieć błędów popełnionych przy ACTA, albo celowo odwraca on od nich uwagę.

Przypomnijmy sobie jak powstawała ACTA. Pierwsze doniesienia o niepokojących zapisach w porozumieniu pojawiły się w 2008 roku, ale dopiero w roku 2010 przedstawiono opinii publicznej projekt porozumienia. W takiej sytuacji nie można mówić o „pewnym stopniu poufności”. Było to celowe ukrywanie przed obywatelami czegoś, co wzbudzało zainteresowanie i o czym było wiadomo, że opinii publicznej się nie spodoba.

Poza tym negocjatorzy podobnych porozumień mają różne poziomy przejrzystości dla różnych grup społecznych. Negocjowane przez USA porozumienie TPP (nie mylić z TTIP) było negocjowane w taki sposób, że amerykańscy kongresmani mieli gorszy dostęp do dokumentów niż lobbyści. Również w czasie tworzenia ACTA wydawało się, że przemysł rozrywkowy wie o porozumieniu więcej niż opinia publiczna.

Najciekawsze jest jednak to, że zarówno UE jak i USA potrafią zdobyć się na otwarte rozmowy, jeśli jest im to na rękę. Kiedy pod koniec ubiegłego roku toczyły się negocjacje w sprawie

Międzynarodowych Regulacji Telekomunikacyjnych, Stany Zjednoczone naciskały na przejrzystość obawiając się przyjęcia rozwiązań niekorzystnych dla amerykańskiej e-gospodarki.

Czy nie dałoby się ustalić jakiegoś jednego i rozsądnego poziomu przejrzystości? Oto jest pytanie, którego komisarz Karel de Gucht konsekwentnie unika, bojąc się przyznać do zbyt dużego „stopnia poufności” przy ACTA.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)